

Angela Gheorghiu

W 1992 roku mało znana 27-letnia rumuńska sopranistka wystąpiła po raz pierwszy na trzech największych scenach operowych świata: w londyńskim Covent Garden, w Metropolitan Opera w Nowym Jorku i w Wiedeńskiej Operze Państwowej. Bardziej znaczący okazał się jednak rok 1994: sopranistka wróciła do Covent Garden, by zaśpiewać Verdiowską Traviatę. Wówczas to dyrygent Sir Georg Solti powiedział: „Byłem we łzach. Musiałem wyjść. Ta dziewczyna jest wspaniała. Ona potrafi wszystko”. Telewizja BBC zmieniła swój program, by przeprowadzić bezpośrednią relację z tego przedstawienia. Artystka zyskała przydomek „nowej Callas”, a drzwi do międzynarodowej kariery stanęły przed nią otworem.

Gheorghiu jest przykładem, że wybitni artyści rodzą się nie tylko w artystycznych rodzinach. Jej ojciec był kolejarzem w małym rumuńskim miasteczku Adjud. Mimo to mała Angela od wczesnego dzieciństwa lubiła śpiewać i nie było wątpliwości, że jej przeznaczeniem jest muzyka. Studiowała w Akademii Muzycznej w Bukareszcie. Początek jej kariery zbiegł się w czasie z upadkiem dyktatury Nicolae Ceaușescu, co niewątpliwie ułatwiło jej międzynarodowy sukces. Zadebiutowała w 1990 r. w Klużu-Napoce partią Mimi z opery Pucciniego, w tym samym roku na prestiżowym konkursie wokalnym „Belvedere” w Wiedniu zajęła trzecie miejsce.

Gheorghiu rozważnie budowała swoją karierę. Początkowo specjalizowała się w partiach typowo lirycznych, takich jak Mimi, następnie rozbudowała repertuar o partie koloraturowe (np. Adina w operze Rossiniego), by wreszcie sięgnąć po role dramatyczne, jak Tosca. W repertuarze ma także kilka partii mezzosopranowych, między innymi Carmen z opery Bizeta. Ponadto śpiewa m.in. partie Neddy („Pajace”), Magdy („Jaskółka”), Manon, Małgorzaty („Faust”), Liu („Turandot”) i Leonory („Trubadur”). Wystąpiła w filmach, m.in. w roli tytułowej w „Tosce” Benoit Jacquota.

Artystka nagrała wiele albumów solowych, głównie dla Decca i EMI. Wielu nagrań dokonała wraz z drugim mężem, tenorem Robertem Alagną (byli małżeństwem w latach 1996–2014). Koncertowała dla królowej Elżbiety II i królowej holenderskiej Beatrix. W lutym śpiewaczka obchodziła jubileusz 25-lecia na scenie Royal Opera House. W maju uniwersytet w Bukareszcie nadał jej tytuł doktora honoris causa.

Angela Gheorghiu nie jest pierwszą gwiazdą światowej sceny operowej, którą można było podziwiać w Łodzi. Wcześniej występowali tu m.in.: Fedora Barbieri i Renato Bruson, Kiri Te Kanawa, Barbara Hendricks, a także Plácido Domingo, José Cura i Andrea Bocelli.

Artystka zamieszkała w hotelu Andel's. Z Polski udała się do Japonii, by w Tokio i w Osace śpiewać partię Toski.

Występ Gheorghiu uświetnił obchody 50-lecia Teatru Wielkiego. Wraz z nią śpiewał rumuński tenor Călin Brătescu, a obojgu towarzyszyła Orkiestra teatru Wielkiego w Łodzi pod batutą Cipriana Teodorașcu. W programie znalazły się fragmenty popularnych oper: „Adriany Lecouvreur” F. Cilei, „Toski” i „Madame Butterfly” G. Pucciniego, „Otella” G. Verdiego i in.

Magdalena Sasin